

11 Bawn Saperów Kolejowych

Kwestjonariusz

3285 W.

Byłego więźnia wywiezionego z Wilna do S.S.R.R. Lalewskiego Edmunda plutonowego, lat 49, pracownika kolejowego, żonatego.

W dniu 13 listopada roku 1940 został aresztowany na dworcu Kolejowym w Wilnie. W tym dniu aresztowano również byłych pracowników P.K.P. Laborskiego Eliezyusza i na drugi dzień Gierwałdowskiego Stanisława a dzień później Michniewera Józefa i Sosnowskiego Wacława, kilka dni później Hamciwicza Bronisława - wszyscy zaś pod zarzutem należania do Polskiej Organizacji Wojskowej. Z dworca Kolejowego przewieziono mnie do gmachu mieszkania Dyrektora K.P. gdzie mieszkał się Kolejowiec M.K.W.D., tam natychmiast mnie zrewidowano, zabrano wszystkie dokumenty i odprowadzono do celi. #26 mieszczącej się w podwórku na 2 1/2 metra pod poziomem ziemi, w celi ze ścianami ciekła woda, na podłodze stały kalnie. Ścianki drzwi nie miały okna było tylko okno okalowane pod sufitem, o ciemnych sztach, wietrzenie celi dokonywane było tylko wówczas jak raz dziennie wypuszczano za własną potrzebą. Długość celi 4 metry szerokość 1 1/2 metra, wysokość 2 1/2 metra, znajdowało się w niej Garb. Ponadto innych w celi znajdował się Bogulnicwier Pisk - pracownik Kolejowy również członek tej organizacji. Obecnie wiadomości o mnie nie posiadamy, gdzie on może nie może mieszkać. Wiem że był on bardzo mądrym w czasie kadei i wracał do celi ze śladami ran i krwi.

Jan również niewiadomo gdzie się Władysław Bekiesz pracownik Kelji awansowany przed nami: tu za należanie do wyżej wspomnianej organizacji i Władysław Bohaczewski, brat Piotra, awansowany jednocześnie z Franciszkiem Kiełbasiniskim w tej samej sprawie.

W czasie kadencji było mnie i malkontentów, zgłaszając wydalania członków organizacji i wskazywania gdzie jest przechowywana literatura, a tu i za to, że się nie przyznałem się do udziału w zebraniu organizacji się odbywającym w moim mieszkaniu i w moim domu, (dane które oni oprawy swej posiadali) Tak trwało 20 dni aż wreszcie odkryto mnie że jestem oskarżony z art 58 §4:11, zarzucono że będę sądzony i adwiziono do wyziuma na Luzisznach, gdzie osadzono w celi A² 21 - w celi tej zamieszkiwał się zatwierdzony literolnik, po meżaniu czasie doszedłem do tej celi jeszcze 3 osoby, pomiędzy nimi Kapitan Luskowice Piotr.

W czasie sądzania się na Luzisznach w więzieniu w Krupnie I dla politycznych, często słyszeliśmy krzyki malkontentów ludzi. Gdy zachowywałem to powiem lekarzowi miły mi uderzono w dostatecznym stopniu, a gdy już byłem zupełnie wyjeżdżającym z grzecznością, gdyż kuracjom nas było bardzo złe - niepowolano nawet wyszeć do szpitala.

Do radliwej niepowolano było prowadzić żadnej korespondencji, i niedopuszczano o mnie nikogo.

W czasie wyziuma i dozoru straszyli się z rasią i litwinów, ostatni do polaków adwizyli się Smugolnic etc: jeżeli co było powodono to dawali litwinowi ale nie polakowi. Książki litwini do czytania dawali mi należałost polskich książek nigdy nie dano.

W dniu 23^{go} 1941 zaczęto nas wywozić jeszcze przed

Przenieśli pod bardzo silnym konwojem w kurtkach wierzonych
 do wagonów na stacji Łowoszewy. (Przed tem 22/VI m. Wilna
 było karpiordowanie przez niemiecki Landsturm). Dado-
 wanie do wagonów odbywało się przez całą noc 23 VI -
 wówczas już trwała walka o m. Wilna pomiędzy Niemcami i Ło-
 woszeńczykami. Przez wagony leciała pociski. Rano 24/VI pomy-
 nasz odjechał na wschód. Wagony więźniarskie były tak przepier-
 ne że można było tylko stać, w 2ch osuwym wagonie w którym
 ja byłem było 45 ludzi, dwoje było zamknięte i zadrukowane
 Łuki poramiykanie. W czasie podróży Khóra trwała
 11 dni od Wilna do m. Gorkij w Rosji, dano było tylko 4
 razy chleb ogólnie niewielej jak 1 kłg., woda była sławna
 w bardzo małej ilości i to niecodziennie. Ludzi cierpieli i kra-
 ku wady i jadała. Na prośby o wodę - odpowiadano groźbami:
 Pragnienie my było mimoilic. Z wyziębienia i pragnienia
 w wagonie zmarł sierżant W.P. z Nowobilyki - narwiskiem
 Aleksander - żonę jego, żonę nie jest wiadome. Żonki
 zmarłego od chwili śmierci - do wyładowania nas w Gorkie
 porzuciły w wagonie, prośby nasze o zabranie żonki
 ni były usłuchane. W Gorkim umieszczono nas w celi ~~z~~
~~z~~ w ilości 105 osób, ~~z~~ str. składowe byliśmy bardzo ciasno, w naszym
 najbliższym jeden na drugiego, bo ni było miejsca aby wyszedł
 wtoryć się na podłogę. Normalnie ta cela była według łóżek
 obliczona była na 26 osób. W Gorkim karmili nas bardzo złe,
 wano gorzka woda her ciarna, i 400 gram chleba razowe niedopu-
 nego, na obiad 1/2 litra zupy codziennie gotowanej z drobnej solony warz
 z wulkuszciami ryb - wam z gotowanymi (Galunem ryby niezamany mi nie) często
 trafiły się w zupie musle. II dano 1 1/2 stłowej łyzki kaszy (zle omieszno-
 nej) jak na lekarstwo. Wiczerem gębowana woda 1/2 litra. To
 codzienny wikt. Jan przeliczył do 10 IX v. 1941, kiedy zwal-
 niomy zastępcy z więzienia jako polak. Rozprawy sądowej
 ni było, zwolnili z jej przeprowadzenia. Po zwolnieniu zw-

Ładnie sarrawany na zamieszkanie do Kirovskiej obłasti
m. Hetturik. Dowiód zwolnienia opiewał, że te mięsie
półtu obrane przenieć, lecz w rzeczywistości nikt mnie
o to niepytał. Było to zwykłe zerwanie tam gdzie widać
rasypisków wysłać mnie podobnie. Po przyjeździe do Hetturika
ob Uwojenkomatu użyłem podanie o skierowanie
mnie do Armii Polskiej, o formowaniu. Kłój Styrza (ca),
i w kilka dni później skierowano mnie do Tati-
szczewa gdzie przebywałem wówczas Polska 5 dywizja. Tam
wstąpiłem do Armii Polskiej

Łelewski Edmund. plut.